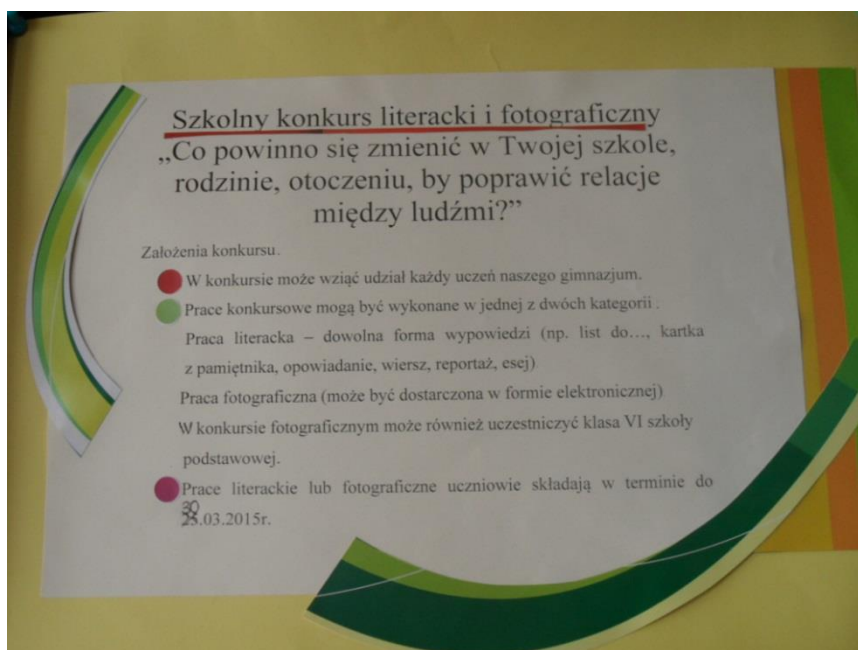


Na przełomie stycznia i lutego uczniowie naszej szkoły wzięli udział w warsztatach o relacjach międzyludzkich. Mieli oni okazję doświadczyć i przeanalizować sposoby komunikowania/porozumiewania się ludzi. Uzmysławiali sobie istotę nie tylko słów, ale również informacji, jakie przekazuje rozmówcy ciało. Uczniowie zwrócili uwagę na to jak ważna jest spójność między komunikacją werbalną i niewerbalną i jak to wpływa na stosunki międzyludzkie.

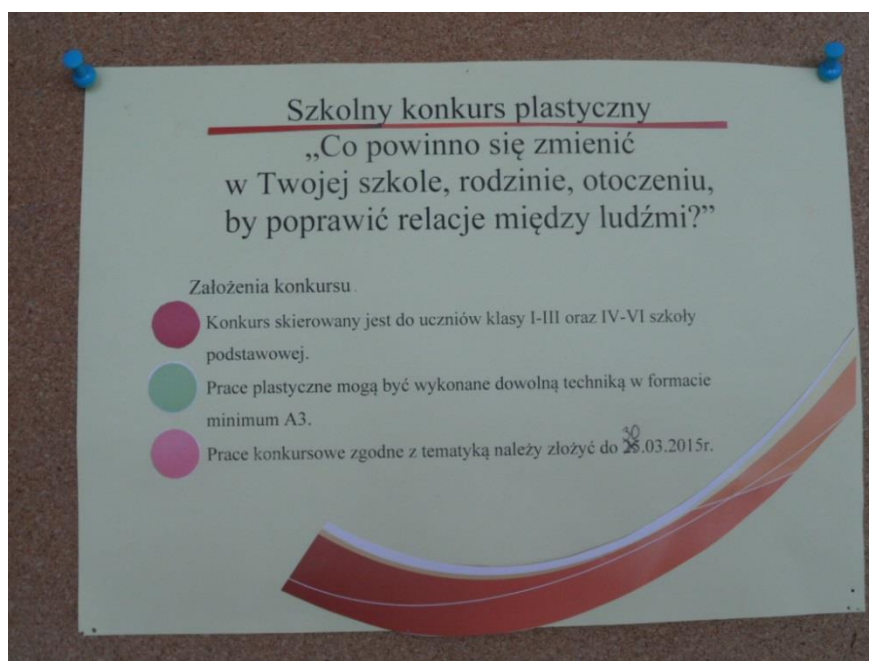
Po tak owocnych spotkaniach z dziećmi i młodzieżą 1 marca został ogłoszony konkurs nt. *„Co powinno się zmienić w Twojej szkole, rodzinie, otoczeniu, by poprawić relacje między ludźmi (nauczyciel-uczeń, dziecko-rodzina, koledzy w miejscu zamieszkania, osiedlu, miejscowości).*



Szkolny konkurs literacki i fotograficzny
„Co powinno się zmienić w Twojej szkole, rodzinie, otoczeniu, by poprawić relacje między ludźmi?”

Założenia konkursu.

- W konkursie może wziąć udział każdy uczeń naszego gimnazjum.
- Prace konkursowe mogą być wykonane w jednej z dwóch kategorii:
 - Praca literacka – dowolna forma wypowiedzi (np. list do..., kartka z pamiętnika, opowiadanie, wiersz, reportaż, esej)
 - Praca fotograficzna (może być dostarczona w formie elektronicznej)
- W konkursie fotograficznym może również uczestniczyć klasa VI szkoły podstawowej.
- Prace literackie lub fotograficzne uczniowie składają w terminie do 30.03.2015r.



Szkolny konkurs plastyczny
„Co powinno się zmienić w Twojej szkole, rodzinie, otoczeniu, by poprawić relacje między ludźmi?”

Założenia konkursu.

- Konkurs skierowany jest do uczniów klasy I-III oraz IV-VI szkoły podstawowej.
- Prace plastyczne mogą być wykonane dowolną techniką w formacie minimum A3.
- Prace konkursowe zgodne z tematyką należy złożyć do 30.03.2015r.

Formy prac konkursowych zostały dostosowane do różnych grup wiekowych. Uczniowie Szkoły Podstawowej wykonywali prace plastyczne dowolną techniką. Uczniowie Gimnazjum zmierzali się zarówno z fotografią jak i z wypowiedzią pisemną.

W klasach I-III Szkoły Podstawowej w konkursie plastycznym wzięło udział 19 osób, natomiast w klasach IV-VI 18 uczniów. Do konkursu fotograficznego przystąpiło 26 wychowanków Gimnazjum a 5 uczniów napisało prace literackie.

Dużą wagę kładziono na to, aby prace wykonywane przez uczniów były samodzielne, dlatego też zostały przeprowadzone specjalne zajęcia, podczas których dzieci mogły wykonać swoje prace konkursowe. Uczniowie wielokrotnie dzielili się swoimi pomysłami z wychowawcami, do momentu ostatecznego wybrania myśli przewodniej swojej pracy.

Z prac najmłodszych dzieci można było wyczytać jak ważne dla nich jest budowanie relacji z rodzicami, z innymi członkami rodziny i rówieśnikami poprzez wspólne spędzanie czasu i zabawę. Dzieci od małego zwracają uwagę na sposób, w jaki kierowane są do nich komunikaty, dlatego też przedstawiały w swoich pracach słowa (zwroty grzecznościowe), które powinny być bardzo często wypowiedziane.



Praca uczennicy klasy IV Szkoły Podstawowej – Agnieszki Kocur



Praca ucznia klasy I Szkoły Podstawowej – Nikodema Wąsacza



Praca uczennicy klasy I Szkoły Podstawowej – Julii Kościńskiej



Praca ucznia klasy I Szkoły Podstawowej – Maja Siupik



Praca ucznia klasy I Szkoły Podstawowej – Bartłomieja Chrobaka

Gimnazjaliści w pracach fotograficznych najczęściej skupiali swą uwagę na relacjach między kolegami i koleżankami. Pokazywali nam jak ważna jest dla nich współpraca, dążenie do wspólnego celu oraz koleżeńska pomoc. Widać również jak cenią sobie wsparcie i akceptację rówieśników.



Monika Marek kl. I Gimnazjum



Dagmara Wąsacz kl. III Gimnazjum



Kinga Szklarz kl. III Gimnazjum

W pracach literackich uczniowie na tyle się otworzyli, że pozwolili ujrzeć czytającemu to, w jaki sposób postrzegają świat i jak oni postrzegani są przez innych. Dla jednej osoby była to forma kartki z pamiętnika. Autorka opisuje rozgoryczenie obojętnością w stosunku do wszystkiego i wszystkich, którzy ją otaczali. Na końcu jednak, pokazuje mam isierkę nadziei, że ma dość tego co opisywała i czas zacząć budować małymi krokami właściwe relacje od nowa.

Inna uczennica napisała opowiadanie, w którym kontrastuje dwa światy „dobry” i „zły”. Wskazuje jak łatwo zniszczyć relacje w swoim najbliższym otoczeniu, ale również przedstawia wiele przykładów jak można je na co dzień odbudowywać.

Inni uczniowie opisywali w prozie i wierszu dylematy przed jakimi stają podczas konfliktów między rówieśnikami, rodzicami czy też nauczycielami. Opisywali jak szukają pomocy i jak bardzo wsparcie zarówno rówieśników i dorosłych jest dla nich ważne.

Kartka z pamiętnika ***Sen czy jawa?***

Wkoło robiło się ciemniej z każdym kolejnym, niepewnym krokiem. Czulałam wilgotną od deszczu ziemię pod moimi lekkimi butami, niekiedy podeszwy bardzo się w niej zagłębiały. Krople spadały z nieba jedna po drugiej, leniwie spływając po kosmykach moich włosów i zmarzniętych policzkach, skapywały z nosa; obijały się o pobliskie liście. Ten wszechogarniający las wydawał się dziwnie znajomy... Po zrobieniu kolejnego kroku, mała gałązka przeraźliwie złamała się pod naciskiem moich butów, wzdrygnęłam się a po moim ciele przeszedł nieprzyjemny dreszcz. Odruchowo obróciłam się delikatnie i zobaczyłam białą, prawie przezroczystą postać...

Ach! Energicznie podniosłam się z łóżka, głośno dysząc. Niestety, zerwałam się tak mocno, że zakręciło mi się w głowie i z migoczącym przed oczami światem opadłam bezsilnie na poduszkę. Byłam zmęczona, choć przed chwilą się dopiero obudziłam. Przewracając się z boku na bok, delikatnie przymknęłam zaspane powieki, by nie zasnąć, ale jednak jeszcze trochę odpocząć...

"Co za super rozpoczęcie tygodnia, poniedziałek jest bardzo pechowy!" pomyślałam wychodząc. W drodze do szkoły ślepo żyłam nadzieją, że choć tam nie spotka mnie nic złego. Wciąż miałam przed oczami mój niecodzienny sen, przecież mi się nigdy nic nie śniło! A na pewno nie zjawy i jakieś mroczne lasy, niczym te zionące chłodem prosto

z Norwegii. Odpędzając nerwowo niepokój i wszelkie obawy, przekroczyłam próg szkoły, a tu od razu przykrość! Jak się okazało, dzisiejszej nocy była ulewa, nawet bardzo duża. Deszcz zostawił na ulicach małe i większe kałuże, sprytnie nappełnił wszelkie szczeliny wodą i sprawił, że na poboczu drogi pojawiło się bardzo dużo błota. Ja, zamyślona, nie patrząc pod nogi, szłam pewnie przed siebie, a teraz zostawiłam na szkolnym korytarzu mnóstwo brudnych śladów w kształcie trampków! Niestety nie uszło to uwadze srogiej nauczycielki techniki i patrząc złośliwie kazała mi uprzątnąć bałagan jaki zrobiłam. Pełna rozgoryczenia poszłam dalej, ani trochę nie zważając na słowa nauczycielki. Czulałam się bezkarna. Z hukiem weszłam do szkolnej szatni i bez słowa powitania dla siedzących tam koleżanek przebrałam buty i powiesiłam przemoczoną do suchej nitki kurtkę. Tak, z głową w chmurach nie zauważyłam, że kropi deszcz i szłam moknąc przez całą drogę. Przeczesałam palcami włosy z grymasem na twarzy - były potargane, a makijaż, jak zobaczyłam w małym lusterku - rozmyty. Wyglądałam jak strach na wróble. Malowanie się nie było dozwolone w szkole, dlatego to zrobiłam rano przed lustrem, jak nigdy wcześniej? Nie mogłam sobie tego przypomnieć. Poranek przed lekcjami spędziłam sama, po co mi towarzystwo innych? Wyciągnęłam z kieszeni spodni telefon, co stojąca na korytarzu nauczycielka również zauważyła. Po krótkiej sprzeczce z kobietą, zadzwonił dzwonek i przewracając oczami westchnęłam, tak działała na mnie myśl o zbliżających się lekcjach. Każda z nich rutynowo następowała po poprzedniej, by później ustąpić miejsca kolejnej. Jednak na nudnej moim zdaniem lekcji biologii pani powiedziała, że to ja zrobię zadanie domowe na tablicy. Ten przedmiot to była moja pięta Achilleś! Zignorowałam ją. Pełna nerwów krótko powiedziała "Róża, chodź do tablicy!" Nawet nie miałam zamiaru wstać. Dla spokoju wymyśliłam szybko jakąś wymówkę - "Ale ja wczoraj nie miałam czasu zrobić tego zadania. I... I na dodatek go nie rozumiem!" Zaplotłam ręce na piersi i by zirytować nauczycielkę, lekceważąco siadłam do niej bokiem, udając, że szukam czegoś w plecaku. Koleżanka z ławki zwróciła mi stanowczo uwagę, że nie jestem dzisiaj sobą; patrząc na nią drwiąco wróciłam do symulowania przeszukiwania plecaka. Spływały po mnie jak po kacze odżywki znajomych z klasy i siedzącej za biurkiem biolożki. Gdy tylko usłyszałam dzwonek wyszłam z klasy jak najszybciej, odpychając z drogi wszystkich po kolei. Chciałam jak najszybciej znaleźć się w domu i mieć święty spokój od tego miejsca. Siedząc w szatni bez celu, byle by minęła kolejna lekcja podczas której podobno pisaliśmy kartkówkę, myślałam co się ze mną dzieje. Ale te myśli wydawały mi się zabawne. Po ostatniej lekcji do szatni wbiegły dziewczyny z różnych klas, rozpoczynając od 1c, tej pierwszej klasy, która podobno była "Najsympatyczniejszą klasą". Bzdury gadają, najsympatyczniejsza klasa z takimi dziećmiakami w niej! Co najwyżej najbardziej zbliżona do przedszkola. Kpiąco patrząc na wiązane w pośpiechu kolorowe trampki, myślałam sobie "Co za dzieciaczki!". W końcu po kilku lekcjach ukrywania się w zaciszu szatni wyszłam by opuścić budynek. Zatrzymała mnie polonistka, co wprawiło mnie w ogromną złość. Odruchowo pomyślałam - "Właśnie miałam wyjść ze szkoły a ona mi przeszkadza!" Po jakiejś nudnej gadaninie ignorując jej dalszy monolog wyszłam ze szkoły, trzaskając drzwiami i zostawiając za nimi rozzłoszczoną nauczycielkę i... ślady butów, które przemoczone nadal nie wyschły. Nie zważając na kolejne załamanie pogody szłam pewnie przed siebie ze zaciśniętymi z nerwów pięściami. Przed oczami miałam jeden wyraźny cel - mój dom. Jednak na znajomym mi skrzyżowaniu, pośród wysokich drzew, świadomie wybrałam przeciwną drogę. Nie wiedzieć, dlaczego nie w pełni świadoma posuwałam się na przód, wchodząc najpierw w długą polną dróżkę, a później dzięki niej do lasu. To było niemożliwe... to ten sam straszny las! Zerwałam się z miejsca i potykając się o gałęzie biegłam przed siebie, chłodny wiatr rozwiewał moje włosy i nieprzyjemnie szczypał w oczy. Słyszając obce kroki po mokrych liściach, przyspieszyłam i wtedy... Otarłam pospiesznym ruchem mokre od potu czoło i niezbyt świadoma świata wkoło usiadłam na rozgrzanym łóżku, na którym leżała potargana

koldra i poduszka zupełnie nie na swoim miejscu. Odczuwałam ogromny miesz - masz emocji, od strachu aż po radość - dopiero po chwili uświadomiłam sobie, że to wszystko to tylko... wytwory mojej ogromnej wyobraźni! Ze zmieszaniem wyłączyłam alarm budzika, dokładnie 6:30, jak co dzień. "Ten sen dał mi do myślenia. Dlaczego tak się zachowywałam? O nie, tak nie będzie." myślałam w pośpiechu zbiegając po schodach, skacząc przy tym co dwa stopnie. Pełna energii po zjedzeniu miski płatków śniadaniowych z mlekiem wyszłam z domu. Spacerując zachwycalam się ciepłą pogodą, niezwykłą jak na taki miesiąc, jakim jest nieprzewidywalny marzec. Delikatny, letni wietrzyk rozwiewał mi włosy i muskał przyjemnie po skórze. Pełna pozytywnych emocji, w tym euforii z powodu pięknej pogody, przekroczyłam beztrąsko próg szkolnych drzwi. Przywitałam się z koleżankami, akurat spotkałyśmy się w szatni. Po przebraniu się wspólnie wyszłyśmy na rozświetlony promieniami korytarz, udając się na naszą ulubioną ławkę, ogrzewaną przez marcowe słońca. Wspólnie rozwiązałyśmy problem z trudnym zadaniem z matematyki, razem dałyśmy sobie świetnie radę ze skomplikowanymi obliczeniami! Aż do końca porannej przerwy rozmawiałyśmy i razem się śmiałyśmy, rozumiałyśmy się bez słów. To skarb mieć takich przyjaciół, zawsze sobie pomagamy i wszędzie trzymamy się razem! Lekcje minęły w oka mgnieniu, byłam spokojna bo poprzedniego dnia poświęciłam trochę czasu na naukę. Każde kolejne zajęcia nie przynosiły mi żadnego problemu, na jednej lekcji chętnie zgłosiłam się by przeczytać moje zadanie domowe! Pracowałam nad nim długo i byłam naprawdę zadowolona z efektów. Pomimo drobnych błędów dostałam piątkę i podziękowałam miło nauczycielowi. Pomiędzy lekcjami pani polonistka ciekawie i intrygująco opisała konkurs literacki, z chęcią zgłosiłam się by wziąć udział; bardzo lubię język polski. Nauczycielka z uśmiechem powiedziała mi o szczegółach i zasadach konkursu, jasno i zwięźle wytłumaczyła mi na czym polega i jaka jest jego tematyka. I to nie koniec tego wspaniałego dnia! Na zajęciach z techniki robiliśmy wspaniałe kwiaty z papieru i, jak miło, mój kolega Marcin dał mi własnoręcznie wykonaną stokrotkę. Samodzielnie zrobiłam piękny fioletowy kwiat i z przyjemnością pomogłam kilku osobom, które potrzebowały drobnej pomocy. Nasze zakwitłe kwiaty cudownie ozdobiły klasę, nadając jej wiosenny i rześki charakter. Na ostatniej lekcji, wychowania fizycznego, pomogłam koleżance, bez znaczenia, że była w konkurencyjnej drużynie. Upadła kozłując piłkę do koszykówki, a ja pomogłam jej wstać. Pomagając pani, przyniosłam zimny okład by uśmierzyć ból ubitej nogi... Opuszczając szkolne mury po dniu tak wspaniałym jak pogoda za oknem, byłam z siebie po prostu dumna. Rozmyślając, stwierdziłam że pomogłam wielu osobom, a na dodatek w różnych sytuacjach. Zmieniłam się o sto osiemdziesiąt stopni w porównaniu z moim snem! Lekko przedłużając sobie drogę, odprowadziłam moją przyjaciółkę, by nie szła samotnie. Pożegnałam ją serdecznie i z uśmiechem od ucha do ucha obróciłam się na pięcie, w stronę domu.

Stawiałam kolejne kroki analizując moje dzisiejsze zachowanie w porównaniu ze snem, który nawiedził mnie tej nocy. Odtwarzając fragmenty snu, widziałam jakie błędy najczęściej popełniają niektórzy uczniowie. Porównałam to z moim własnym zachowaniem. Zdecydowanie dzisiejszy dzień był wzorem do naśladowania. Tamten opis snu jest przestrożą, by tak nie postępować. Warto czynić dobro dla innych, bo na pewno do nas powróci. Jak te ciepłutkie promienie słońca, na pewno powrócą i jutro.

Róża Porębny, klasa III Gimnazjum

Codziennie jestem świadkiem jak do szkoły wpada masa uczniów, a co najdłuższe wychodzą, z niej parę godzin później - myśląc wracając ze szkoły do domu. Mój dylemat zostaje rozwiązany, gdy otwieram kartkę z kalendaria i widzę pełno zapisanych sprawdzianów, kartkówek i prac domowych. Ucieczka jest jednak niemożliwa.

W obłąkaniu, wyjmuję wszystkie książki na biurko, układam je w równe stony, kładę piórnik. Przygotowuję sobie zimną pepsi i włączam laptopa. Lubię posiedzieć na facebooku i posłuchać muzyki, dzięki której mogę się odstresować. Czasem zastanawiam się nad sensem życia, kiedy już omyłkowo mnie od patrzenia w ekran laptopa i zgłodzię na tyle, by zrobić sobie kolejną pepsi, nie mam nic innego do roboty. Nie jem już wtedy, bo kto normalny jadłby o jedenastej w nocy? Mój mój fotel jest wygodny, kiedy się na nim rozłożę i wyłożę nogi na biurko.

Co się dzisiaj działo? W sumie nic, zresztą jak zwykle. Na przemian odnawiałam koleżki prace domowe. W sumie leży też. O i Marcelina coś chyba chciała... Intrygowata gdy musiałam na nią to spojrzeć. Wspomniata coś o wspólnych zakupach chyba. Pani Kawiska wydarła się na mnie, że egzaminu gimnazjalnego nie zdam, bo się nie ucze. Niemiecki? Powiedziałam jej, że nie mam zamiaru zdawać języka niemieckiego. A ona co na to? Oczywiście wygłosiła mi kaganiec. Czy nauczyciele naprawdę nie mają co zrobić tylko o egzaminie gimnazjalnym i kaganiec cały czas gadać? Nie mają swojego życia? Siedzieć zajmując się swoimi sprawami: wracając do swoich rodzin, robić coś na co macie ochotę, co lubicie, przytulcie się do swoich drugich połówek, poprostu bawcie się! Nie wtykajcie nosa w nie swoje sprawy, mnie zostawcie w spokoju. Mam przecież swoje własne życie, swoje problemy. Miałam kiedyś chłopaka, ale kiedy zaczął mnie wypytywać: co robisz w wolnym czasie, czy wychodzę gdzieś ze znajomymi, czy interesuje się astronomią, czy palę papierosa albo piję alkohol, musiałam go. Co go wogóle to obchodzi? Nie piję, nie interesuje się astronomią. Nie potrzeba mi nikogo, nie muszę być taka jak wszyscy. W relacjach już dawno nie normaliam. Czasem zastanawiam się o szkole.

Co mam jutro? Sprawdzian z matematyki, sprawdzian z fizyki i kartkówkę z chemii. Jeszcze nie jest tak źle. Na fizyce i chemii siedzę z największym kujonem w klasie, wrytka od niego odpiszę. Tylko sprawdzian z matematyki. Nic nie pamiętam. Najpierw konia. Przyty wyrażenia algebraiczne. Z dwóch godzin zajęć pokosztat mi tylko jeden przykład - rozwiązany i dopisek koleżanki: „Guma liczb niedodatnich nigdy nie wybijje ci powyżej zero”. Głupia, przecież o tym wiem. No i w z tego? Z tą myślą liczę po trzy przykłady z siedmiu w kowidym zadaniu. Pani Turek musiata się na mnie niewie wkurzyć za ten głupi żart - posmarowatałam jej kresko klejem, skoro jeszcze na tej samej lekcji wyszata mnie do psychologa szkolnego. Ocurwiście tam nie poszłam, nie będę z siebie głupiej robiła. Pech dopadł mnie dopiero na drugiej przerwie, kiedy ta koleżanka poszostowaty mnie papierosami. Wzietałam jednego, zapaliłam, kiedy wtashnie weszta pani Turek, która groziac mi wywaleniem ze szkoły zaprowadziła mnie do gabinetu psychologa szkolnego. W gabinecie psychologa bylo jeszcze gomej. Coś do mnie mówita, wpytywata, nawet nie pamiętam co, pewnie coś jej admrukiwatałam. Postawiła wniosek: odpycham od siebie ludzi. Komata mi zastanowić się, co mogę zrobić, aby to naprawić. Tylko po co? Dlaczego ona ma mi mówić co mam zrobić? Tylko dlatego, że ma papier ukonowienia jakiegoś kursu? Gdzie jest moja wolność wyboru? Od zawsze bytam sama tylko tego nie widziatałam. Nigdy nie smiatałam przy swoim looku kogos kto by nie odszedł. Może i się odsuwam, może nie chce tego kontaktu. Może wole być sama, niż być w studzeniu, że komus na mnie zależy? Że niby nadziom? Nauczycielom? Znajomym?

Co moglabym zrobić, aby poprawić relacje w moim otoczeniu? To bardzo proste: zniknąć albo małymi krokami budować wrytka od początku...

P. Głab

„ Nie pięścią lecz umysłem ”

*Nie każdy szkołę lubi,
Ale uczeń się tym chlubi,
Że umie się zachować.
Głowy w piasek nie chować
Lecz rozsądnie zdecydować
Czy w konflikcie użyć pięści,
Czy miłego i mądrego słowa.*

*Przy okazji, bez okazji
Mówi szczerze takie słowa:
Do widzenia i dzień dobry,
Co tam słychać?, jak się czujesz?
I poproszę i przepraszam
Oraz proszę i dziękuję.*

*A gdy uczeń pomocy potrzebuje
To do pani pedagog startuje
I dobre rady oraz wskazówki
Na przyszłość od niej otrzymuje.*

Andżelika Kita kl. I Gimnazjum

Po przeprowadzonych warsztatach, przeczytaniu i przejrzaniu wszystkich złożonych prac konkursowych można stwierdzić, iż uczniowie zdali sobie sprawę z tego jak ważne są relacje, jakie budują z najbliższymi im osobami oraz jak mogą one wpływać na innych. Optymistycznym akcentem jest to, że uczniowie wskazują, że można zmienić, poprawić swoje zachowanie, czyny i sposób wyrażania się. Będzie to dawało podstawę do stworzenia właściwych więzi.